

ate 61
neum



Andrzej Trzebiński

ABY PODNIEŚĆ RÓŻĘ

Groteska w trzech aktach

OSOBY

(wg kolejności pojawiania się na scenie)

RIZA OBLIWIA
dziewczynka stanowczo
lekkich obyczajów, nu-
dystka

— **ANNA
CIEPIELEWSKA**

RALF ARIONI
docent czy profesor so-
cjologii

— **IGNACY
MACHOWSKI**

PABLO GARPADATTE
mistrz świata w sza-
chach

— **MARIAN
KOCINIAK**

ERNEST KANGAR
champion wagi ciężkiej,
bokser

— **BOHDAN EJMONT**

CHŁOPIEC OD WINDY

— **JAN KOCINIAK**

LAMO BAZARRA
„prawa ręka” Deromura
Ilfare

— **LUDWIK PAK**

DEROMUR ILFARE
dyktator „in potentia”

— **ROMAN
WILHELMI**

WOZUB TENEROIT
dyktator „in potentia”,
postać niemal mityczna

— **ZDZISŁAW
TOBIASZ**

**CZŁOWIEK WOZUBA
TENEROITA**

— **HENRYK
ŁAPIŃSKI**

Rzecz dzieje się w międzynarodowym hotelu „Maroko”

Reżyseria: **JANUSZ WARMIŃSKI**

Scenografia: **EWA STANKIEWICZ**

Konsultacja sportowa: **Ryszard Zieliński**



Druga premiera w sezonie 1969/70



Dyrektor i Kierownik artystyczny
JANUSZ WARMIŃSKI

Anna Ciepielewska



Bohdan Ejmont



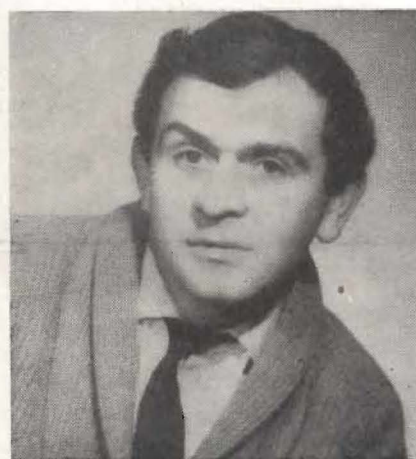
Ignacy Machowski



Jan Kociniak



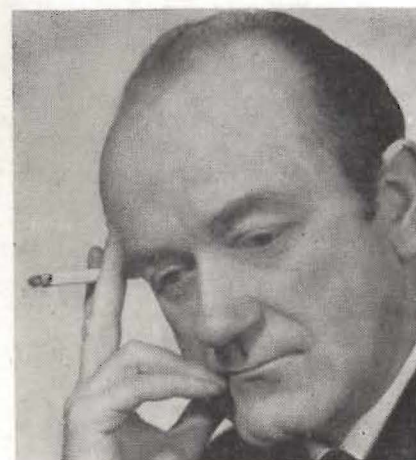
Ludwik Pak



Marian Kociniak



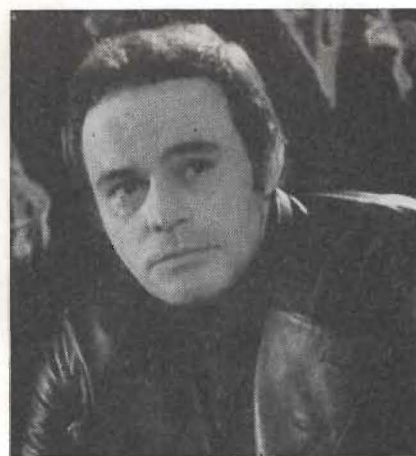
Zdzisław Tobiasz

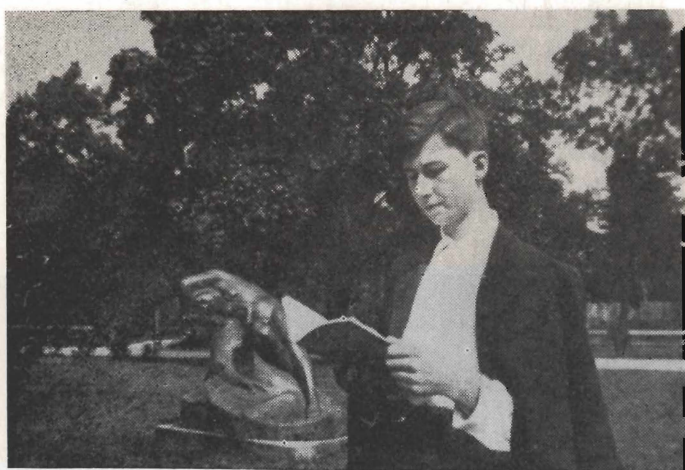


Henryk Łapiński



Roman Wilhelmi





Sztuka, która przeżywa swoje rewolucje twórcze nie z powodu czyichś osobistych antypatii i zawiści, z powodu przypadkowych gustów i mody, nie z powodu zagranicznej reklamy, przestaje być białą, motylą pianą na nurtach głębokich kultury, przestaje być ekscentrycznym zielonym goździkiem z bułoniczki...

Sztuka, której twórcze rewolucje dzieją się w wielkiej głębokiej zgodzie z rewolucjami najgłębszych sił kulturalnych — staje się SZTUKĄ EPOKI.

Rewolucja sztuki, zmienienie literatury DWUDZIESTOLECIA w literaturę EPOKI, przyspieszone, tylko zapoczątkowane wojną — rozwijać się i pogłębiać musi dopiero po wojnie. Tam dopiero pokolenie dramatyczne, pokolenie, które oprze się w swojej sztuce na tworzywie DZIAŁANIA-CZYNU, będzie mogło zacząć artystyczne owocowanie.

Wydać z siebie niewyzyskaną, nie rozumianą szansę. DRAMAT.

W nowej EPOCE oczekujemy wszyscy sztuki prawdziwie ETYCZNEJ.

Sztukę polską oczyścić trzeba przez dramat. Osadzić na zdrowych fundamentach obiektywnego kreowania dzieł sztuki. Takie są zadania kulturalne naszej epoki. Taki jest MUS.

I jeżeli nazwać jednak to, co napisałem tutaj, — manifestem, to chyba z tym uzupełnieniem, że jest to MANIFEST MUSU KULTURY POLSKIEJ. Kultury właśnie, nie sztuki, gdyż sztuka ma być tylko naturalnym owocowaniem tego czarodziejskiego — i oby silnego — drzewa, które oznacza kulturę.

ANDRZEJ TRZEBIŃSKI

„Pokolenie liryczne i dramatyczne” (1942)

...Wprawdzie systemy polityczno-socjalne dążą już z zasady do wytworzenia takiego stanu rzeczy, przy którym kwitnie między ludźmi harmonia, a wyrывa się jak złe chwasty tragedie, a dramat znów dąży do postawienia człowieka przeciw człowiekowi, do rozpętania w człowieku tej zmory niewidzialnej: sumienia, do rozniesienia i później podsycenia żywiołu walki między wartościami; wprawdzie istnieje więc, pozorna przynajmniej, rozbieżność celów, niemniej stosunek dramatu do różnych ustrojów politycznych może być czymś wręcz pasjonującym, I to nie tylko dla abstrakcyjnych mózgów filozofów, ale i dla... polityków i dramaturgów.

ANDRZEJ TRZEBIŃSKI

„Z laboratorium dramatu” (1943)

(...) Ja po wielu rozterkach i wahaniach co do sensu walki i życia początkowo najsilniej ze wszystkiego uwierzyłem w sens nauki i poezji, a nie w pistolet i propagandę, on Trzebiński przeszedł do działania. Wolał być rękami, myślącymi rękami...

— Jeśli nawet błędę — dodał niespodziewanie — to słusznie błędę... Jak żołnierz.

— Ale nie jak artysta — rzekłem lekceważąco.

— Artysta! Co ty wiesz o obowiązkach artysty!

Ilekoć przechodzę koło tego rudawego, strząskanego muru, wydaje mi się, że jestem winny, ja i my wszyscy, że żyjemy.

TADEUSZ BOROWSKI

„Portret przyjaciela”, „Kultura”, 19.XI.1967

Cena zł 3.—

WDA-1. Zem. 4544/70. 2000. K-13.

ANDRZEJ TRZEBIŃSKI, pseud. Stanisław Łomień (ur. 1922 — zm. 1943), poeta, publicysta, krytyk literacki; w czasie okupacji niemieckiej student tajnych kompletów polonistycznych, przez pewien czas redaktor konspiracyjnego miesięcznika „Sztuka i Naród”. Rozstrzelany przez hitlerowców w egzekucji publicznej. Pozostawił dramat „Aby podnieść różę”, nie ukończoną powieść, refleksyjny „Pamiętnik”, kilkadziesiąt wierszy i esejów, wśród nich „Pokolenie liryczne i dramatyczne” oraz „Z laboratorium dramatu”.

(Oprac. wg Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN)

Określenie pisarstwa Trzebińskiego w *Aby podnieść różę* należy do zadań łatwych. Założenia autora, zanotowane w jego *Pamiętnikach*, mówią o niemałych ambicjach; szło mu o „problem mądrości rzucony na płaszczyznę polityki”. Ktoś z czytelników tej sztuki charakteryzował ją niegdyś jako połączenie dyskursywności w stylu Shawa z wyobraźnią sceniczną przypominającą Witkacego. Jest w tej formule coś trafnego, ale daleko jej do precyzji i wyczerpania sprawy. Związków z Witkacym nie da się zaprzeczyć, ale dotyczą one głównie ogólnych pokrewieństw gatunku... Sposób budowania akcji, dyscyplina formalna, stylistyka — to wszystko jest u Trzebińskiego odrębne, własne.

(...) Dialogi mienia się wieloma wątkami refleksji: o historii, która wyprzedza człowieka i o rewolucji będącej skokiem ludzkości, pozwalającym dopędzić historię, o potrzebie współczesnej wiary — słusznej lub niesłusznej — ale mogącej stać się katalizatorem procesów dziejowych, wreszcie o ironii socjalnej, polegającej na powtarzaniu haseł bez wiary w nie.

(...) Wprowadzenie do zmystyfikowanej pantomimy ping-pongowej dwu dyktatorów stanowi apogeum irracjonalności świata — i sztuki, a także moment, w którym dochodzi do głosu sprzeciw wobec tej irracjonalności.

(...) Sztuka Trzebińskiego została ukończona w maju 1942 roku. W środowisku studenckim tajnej polonistyki awansowała od razu do rangi wydarzenia, już w lecie tegoż roku była odczytywana na

wieczorach autorskich, wzbudziła zainteresowanie takich słuchaczy, jak Karol Irzykowski i Leon Schiller. Konspiracyjny teatr studentów włączył ją do swego repertuaru... Rzecz okazała się jednak nad siły początkującego zespołu i do realizacji nie doszło.

(...)Andrzej przez cały okres okupacji żył w biedzie. Pracował jako tracz, potem jako riksiarz, wreszcie został „zawodowym konspiratorem”. Nie miał stałego mieszkania, stukał po bruku drewnianymi podeszwami najtańszych butów, niedojadał. Kiedy zyskał możliwość „lewego” korzystania ze stołówekowych obiadów w jakiejś fabryce — skwapliwie skorzystał. Któregoś dnia ktoś doniósł, ktoś wylegitymował intruza i wezwał żandarmerię. Stwierdzono, że delikwent ma fałszywe dokumenty, podobnie jak wielu głębiej tkwiących w podziemiu działaczy. Przewieziono go na Pawiak. 9 listopada 1943 roku został skazany na śmierć. Następnego dnia znalazł się na czerwonej liście zakładników pod nazwiskiem Andrzeja Jarocińskiego. Zginął w egzekucji publicznej 12 listopada 1943 roku, na Nowym Świecie koło Wareckiej. Nasz wspólny przyjaciel Tadeusz Borowski, kolega Andrzeja z ławy szkolnej i jego żarliwy antagonistą w studenckich dysputach, napisał potem: *Jego usta, usta poety, zalano gipsem i zamordowano go w biały dzień, na głównej arterii stolicy.*

STANISŁAW MARCZAK-OBORSKI

(Fragmenty eseju „Pohoska i Trzebiński — między groteską i dramatem”
„Dialog” nr 8/1968)